Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok 1. Kraków, niedziela 14 kwietnia 1929. Nr. 14.

Jednajcie prenumeratorów!

Chłopska Sprawa musi zwyciężyć.

Przeżywszy już parę dziesiątek lat, doświadczyłem w swem życiu różnych rzeczy. Także nabyłem wiele doświadczenia w sprawach politycznych, gdyż do polityki od młodych lat się bardzo zapaliłem.

Pamiętam czasy jeszcze pierwszych kroków politycznych chłopów, za śp. ks. Stojałowskiego. Wiemy, że ta pierwsza próba nie udała się. Potem na czele ludowej organizacji stanął, do dziś dnia żyjący i dobrze znany, nafciaż p. Jan Stapiński, który zdradził chłopów. A ostatniemi czasy, pod wodzą Witosa, zgromadziła się taka siła chłopska, jakiej w Polsce jeszcze nie było, że zdawało się, iż za kilka lat przecież raz chłop zwycięży. Zdawało się, że stworzy Polskę naprawdę ludową, czyli chłopską. Lecz chorągiewka odwinęła się w inną stronę i Piast poszedł w rozsypkę, że ledwo małe szczątki z niego pozostały. Żałować dziś trzeba tej wielkiej siły chłopskiej na nic zmarnionej. O przyczynach tej klęski nie będę bliżej pisał, gdyż każdy z nas wie o tem za dobrze!

My chłopi już przez kilkanaście lat się organizujemy i co z tego mamy? Kiedy zaczynamy dochodzić do siły, żebyśmy mogli sami o sobie decydować, wówczas wrogowie klasy chłopskiej, czując chwiejny grunt pod swemi nogami, stawiają na wadze judaszowski wór, ze srebrnikami — i wór zwykle przeważa. I organizacja się rozsypuje, a po pewnym czasie, gdy wór się wyczerpie znowu wołają do nas, chłopi, organizujcie się. My wiemy, że organizacja to siła, ale wiemy, kto z tych srebrników tyje! I nadejdzie dzień, gdzie trza będzie zdać z tego rachunek, bo słusznie powiada przysłowie, że dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie.

A teraz zastanówmy się, czy przez tyle lat pracy uzyskaliśmy jakąś poprawę naszej doli. Ot chyba mój miły Boże taką poprawę, jak temu żydowi, co rano pluł na ścianę, a wieczór na brodę. I dlatego nazwać trzeba politykę nieszczęsną, i sami osądzicie, czy nie mam racji.

Jest inne przysłowie, które mówi, że niema złego, coby na dobre nie wyszło. Tak i nam chłopom, te różne przykre doświadczenia, które przeszliśmy, niech nam dadzą dobrą naukę, jak mamy w organizacji postępować. Do takich należy: 1) Obrać sobie raz i postanowić być w Stronnictwie Chłopskiem i niedać się nigdy otumanić. 2) Nie tylko być członkiem stronnictwa, ale w niem pracować, pisma jego rozszerzać i rozpowszechniać, odbywać zebrania. 3) Zakładać koła organizacyjne w każdej gminie. 4) Nauczyć członków płacenia wkładek miesięcznych, bez pieniędzy choćbyś chłopie został świętym nikt o tobie nie będzie wiedział. 5) Pilnować, aby w organizacji była karność i porządek.

Gdy będziemy pilnować tych pięciu punktów, to stworzymy organizację silną, zasobną, karną i żaden z wrogów nie ośmieli się wówczas stanąć między nami, a tym przeklętym worem judaszowskim, a tem bardziej żaden z nas nie odważy się wyciągnąć łapy, po te zaprzedane srebrniki.

Wreszcie zwracam się z apelem do braci chłopów, aby nie oglądając się jeden na drugiego, wzięli się serdecznie i ochoczo do pracy, bo tylko wówczas zwycięży chłopska sprawa.

Stary Gębała
z pod słomianej strzechy.

Położenie gospodarcze chłopów.

Mowa Prezesa Posła Andrzeja Pluty, wygłoszona na 61 posiedzeniu Sejmu, wedle stenogramu kancelarji sejmowej.

Wysoki Sejmie! W tak ważnej sprawie, jaka się toczy obecnie w Sejmie, w sprawie gospodarczego położenia Państwa Polskiego, pragnę się zająć jednym odcinkiem, mojem zdaniem, bardzo ważnym, a mianowicie gospodarczem położeniem wsi polskiej. Uważam, że w naszych warunkach politycznych, że w państwie rolniczem wieś polska jest fundamentem. Tymczasem widzimy wszyscy, że ten fundament się kruszy, że ten fundament marnieje, na każdym kroku staje się słabszym, a jeżeli tak, to grozi nam chwila, że i Państwo całe zachwiać się może. Zachodzi teraz pytanie, jaka jest przyczyna tego groźnego położenia wsi polskiej? Bezprzecznie stwierdzić należy, że jedną z najgłówniejszych przyczyn jest brak pracy, a drugą — taniość produktów rolnych. Te dwie przyczyny, gdyby Rząd potrafił usunąć, egzystencja wsi momentalnie by się poprawiła. Niestety z przemówienia p. Bartla dowiedzieliśmy się, a zresztą w ogólności to widzimy, że Rząd troszczy się tylko o bezrobotnych w mieście, bo wie, że ci zorganizowani potrafią się o to upomnieć. O tę zaś wieś potulną, tę wieś spokojną, tę wieś, która cierpi nędzę, a cierpi w nadzieji, że jutro będzie lepiej, o tą wieś nikt a nikt nie troszczy się. I tutaj, proszę Panów jest zasadniczy błąd Rządu polskiego. Praca jest największym skarbem każdego państwa i ja nie mam najmniejszej wątpliwości, że jeżeli dolar amerykański jest najcenniejszym pieniądzem świata, to nietylko dlatego, że ma całkowite pokrycie w złocie, ale dlatego, że za tym dolarem amerykańskim kryje się wytwórczość. A u nas Rząd Polski nie może zdobyć się na to, ażeby sięgnąć do tej skarbnicy na wsi i żeby uruchomić te chłopskie ręce.

W jaki sposób to się stać może? Uruchomienie pracy, uruchomienie rąk, może nastąpić tylko w następującej formie: przez wykonanie refomy rolnej, roboty publiczne, większe uruchomienie przemysłu i przez mądrą emigrację.

Jeżeli chodzi o pierwsze, wykonanie reformy rolnej, to stwierdzić musimy, że ustawa w r. 1925 nie dała nam tego, czego na wsi się spodziewano. Obecny Rząd, a w szczególności p. Minister Reform rolnych Staniewicz, kilkakrotnie w swoich oświadczeniach, czy to na komisji, czy tutaj na Sejmie, stwierdził, że ustawa jest wadliwa. A jednak od r. 1926 do dziś Rząd nie przyszedł z jakimś projektem poprawy tej ustawy. Ale kiedy stronnictwa lewicy PPS., Stronnictwo Chłopskie i „Piast" wnieśli nowe projekty nowelizacji ustawy z r. 1925, to p. Minister Staniewicz dopiero wtenczas oświadczył, że przyjdzie z nowym projektem i prosił Komisję, która w większości zgodziła się na poczekanie na projekt rządowy. Żyjemy nadzieją, że może Rząd zrozumie to tragiczne położenie wsi i przyjdzie z tym projektem, oby tylko nie było zapóźno.

Jeżeli chodzi o roboty publiczne, to w tym kierunku rząd nic a nic nie zrobił. Prawda. Tego roku mieliśmy bardzo ciężką zimę; wszystkie drogi zostały zawiane; mamy teraz ciekawe zjawisko. Starostowie widocznie na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wew. zmuszają ludność wiejską do bezpłatnego usuwania śniegu i powołują się na art. 13 i 14 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1920 r., Nr. 36, poz. 342, które to rozporządzenie daje Starostom prawo do zmuszania, ale

Dwór i chata.

Dwór — budowla wysoka
A chata jest niska
Przy dworach — parki, stawy
Przy chatach — bagniska.

We dworze tuzin komnat,
W chacie — izba jedna,
We dworze — zbytek, przepych,
W chacie — dola biedna.

Pańska dola — róż pełna,
Chłopska — pełna głogu,
Pan sypia na piernatach,
A chłop — na barłogu.

Chłopu śni się raj przyszły,
Kiedy z martwych wskrześnie,
A dziedzic? — o czem marzyć
Dziedzic mógłby we śnie?

Sni mu się, że w batogu
Była pańska siła
I że mu ten fortuna
Znowu raj wskrzesiła.

J. Lemański.

Ile kosztował jeden mandat poselski.

Warszawska gazeta „Placówka“, w Nr. 10 z dnia 24 marca 1929 r. oraz „Myśl Niepodległa“ w Nr. 963 z dnia 30 marca 1929 r. podają, że przeforsowanie na posła p. Polakiewicza kosztowało Polskę 67.000 zł. a koszta wyborcze w pięciu okręgach województwa białostockiego **wyniosły tylko ćwierć miljona złotych**. Poseł Polakiewicz przeszedł wszystkie partje ludowe, bo był członkiem „Piasta“, „Jedności Ludowej“, „Wyzwolenia“, „Stronnictwa Chłopskiego“, aż wreszcie znalazł się w Bebe. Bardzo ciekawe są poszczególne wydatki i tak urządzanie wieców dla „rozentuzjazmowanego ludu“ miało pochłonąć 35.348 zł. propaganda prasowa 18.823 zł. 93 gr. pensje urzędników w biurach 4.380 zł. nieuregulowane awanse 2.457 zł. 82 gr. likwidacja Str. Chł., które jednak po ustąpieniu posła Polakiewicza nie przestało istnieć 1.500 zł. w innych okręgach dodatkowo 4.796 zł. 75 gr. danych na „otarcie łez„ b. instruktorom, Za same samochody dla użytku p. kandydata zapłacono 1.900 zł. na inne jego potrzeby 2.807 zł. Ciekawa jest również pozycja, komendantowi P. P. (czyżby Policji Państwowej?) wypłacono w powiecie Wołkowysk 920 zł. — a następnie 350 zł. — za 17 tys. papierosów, oraz wypłacono na rach. starosty Bil-

starostowie nic w tych swoich rozporządzeniach i nakazach nie wspominają o art. 28 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r., Nr. 6, poz. 32, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że do robót na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych w razie zagrożenia lub przerwania komunikacji, spowodowanego wypadkami żywiołowemi, jak zaspy śnieżne, powodzie i t. d., może być zarządzone przez organa administracyjne państwowe w I instancji, a w wypadkach nagłych przez władze gminne przymusowe dostarczenie środków przewozowych i robocizny za opłatą, które to opłaty ustala Wydział Powiatowy. Dziś po powiatach policja zmusza ludność wiejską do bezpłatnych robót na drogach publicznych, a panowie Starostowie pominęli tę ustawę z 1920 r. i nic a nic nie wspominają o wynagrodzeniu. A ja nie mam najmniejszej wątpliwości, że jeżeliby starosta napisał, że wójtowie obowiązani są dostarczyć tylu i tylu ludzi, a ci ludzie za tydzień lub nawet za dwa dostaliby wynagrodzenie, to zbyteczny byłby przymus i niepotrzebna żadna policja. Ciekaw jestem bardzo, na mocy jakiego rozporządzenia to się stało, czy to sobie p. starosta tylko sam wymyślił, czy to rzeczywiście Rząd mu polecił, a przypuszczam, że tak.

A jeżeli chodzi w ogólności o roboty publiczne, to jak stwierdziłem nic do tego czasu w tym kierunku nie zrobiono. Prawda, dochodzą nas wieści, że Rząd przygotował wielkie plany meljoracji, odwodnienia bagien poleskich, (*Głos*: Na księżycu) dochodzą nas wieści, że tam gdzieś w Ministerstwie Robót Publicznych opracowywa się wielkie plany regulacji rzek polskich. Te wszystkie wieści są jeszcze w mgławicy, ale ludność wiejska i z tego jest już zadowolona, że może nadejdzie chwila zarobku. Ale na wielkie dzieła trzeba wielkich pieniędzy, trzeba wielkich sum, a społeczeństwo polskie, Państwo Polskie, wątpię, żeby w krótkim czasie znalazło u siebie takie fundusze, któreby tak wielkie dzieło potrafiły do skutku doprowadzić, a jeżeli tak, to niema najmniejszej wątpliwości, że Rząd Polski jeżeliby chciał to dzieło wykonać, będzie musiał sięgnąć do pożyczek zagranicznych. I teraz zastanówmy się chwilę, czy te pożyczki zagraniczne są dla nas możliwe i czy są widoki na uzyskanie większej pożyczki zagranicznej.

Z doświadczenia śmiem twierdzić, że tych widoków niema. Wszystkie pożyczki zagraniczne, jakiekolwiek były zaciągane przez poprzednie rządy, miały charakter konsumcyjny. Nie były to pożyczki na inwestycje, ale na konsumcję. Ostatnia pożyczka uzyskana przez Rząd obecny w Ameryce w kwocie 70 miljonów dolarów, wprawdzie nie została skonsumowana w całym tego słowa znaczeniu, ale jednak lwia część tej pożyczki została skonsumowana przez Bank Polski na stabilizację złotego polskiego. I gdyby ten złoty polski rzeczywiście zachował był swoją pierwotną wartość, nie mielibyśmy nic przeciw temu, ale stwierdzić wszyscy musimy, że aczkolwiek udało się Bankowi Polskiemu utrzymać złotego w stosunku do walut zagranicznych, a w szczególności do dolara, to jednak siła kupcza straciła na wartości, jeżeli nie 100 to w każdym razie 50 proc. Przecież wiemy wszyscy, że drożyzna poszła i idzie, aczkolwiek powoli, ale idzie w górę, a temsamem pieniądz nasz traci na wartości.

I gdyby ta druga pożyczka była poszła na inwestycje, byłby to inny rachunek, boć może nie jednemu z Panów wiadomo, co w swoim czasie powiedział wielki finansista amerykański Morgan. Oświadczył on, że Ameryka chętnie daje i dawać będzie pożyczki tam, gdzie one są wykorzystane procentowo, t. z. procentowo już nie dla finansistów amerykańskich ale procentowo dla pożyczającego. (C. d.n

ka 500 zł. (Bardzo za to skromny jest wydatek na agitacje dla wójtów bo wynosi tylko 146 zł, widocznie tam wójtowie nisko się cenią).

Wszystko to inaczej całkiem wygląda, gdy się przypomni z jakim rozmachem jedynka przeprowadzała swą agitację nie, licząc się z kosztami. I właśnie dziś wychodzi na jaw na co zostały w pewnej części zużytkowane fundusze dyspozycyjne i jak powstało przekroczenie budżetu.

Z tego małego przykładu widać jak na dłoni, ile kosztowało przeprowadzenie chłopskiemi głosami pp. Sławków, Sapiehów, Radziwiłłów, Bojków, Kirschbaumów — i kto za to zapłacił.

Co słychać we wsi?

Gdzie są posłowie?

Gdzie są posłowie z okręgu 44? Czy się utopili w maślance, że żadnego nie widać, ani o nich nie słychać. Przecież ubiegłego roku przyjeżdżali do nas nawet do największych dziur, pod same góry rozmaite kandydaty i naganiacze, w różnobarwnych autach i obiecywali nam złote góry. Budowę kolei, regulację rzeki, dobre zarobki i zapomogi rządowe. I wiele wiele innych dobrych gruszek na wierzbie. Teraz masz chłopie, naści żryj z wierzby te gruszki! Czemuż dotychczas nie zjawił się żaden z tych panów wybrany naszymi głosami, by się przypatrzyć jak się nam tu wiedzie? A jest się czemu przypatrzyć! Domy przemrożone, woda się leje po ścianach, opału niema, ale zato gnije po lasach drzewo. Ziemniaki zmarznięte i jest dużo takich, co nawet na sadzenie nie mają. Choćby dali trochę soli do tej jałowej słomy, żeby bydle smaczniej zjadło, a tu nic i nic. A nasi panowie posłowie z jedynki, to sobie w Warszawie siedzą i co ich ta chłop obchodzi. Będzie ich obchodził jak nowe wybory przyjdą. Ale to dobrze, bo ludzie przed wyborami, gdy się im mówiło o naszem Stronnictwie Chłopskiem, to się śmiali, ale dziś gorzkiemi płaczą łzami. Może na przyszłość bieda napędzi im do głowy rozumu.

Teofil Kowalczyk
Wola Wieruszycka, pow. Bochnia.

Chłopi żywią — panowie rządzą.

Od ukazania się Waszej gazetki czytam ją pilnie i coraz bardziej mi się podoba — zwłaszcza od czasu, jak ją konfiskują. Dziwię się tylko, że jeszcze ani razu nie wyczytałem korespondencji z powiatu gorlickiego, przecież jest dość u nas czytelników „Sprawy Chłopskiej“ i jest o czem pisać.

Ze gazetę Wam konfiskują, to tak sobie to tłumacze, że pewnie piszecie prawdę, a wiadomo, że chłopu nie trza prawdy mówić, ą tylko go bałamucić.

Panowie dobrze wiedzą, że im chłop głupszy, tem jest pokorniejszy i bardziej uległy i wszystkie kłopoty łatwiej znosi, a wszystko składa na wolę Bożą.

W strasznej biedzie, jaka nas obecnie gniecie, trzeba nam chłopom uczyć się od panów, od urzędników rozumu. Jeżeli im się czasem gorzej wiedzie, to nie zwalają biedy na wolę Bożą, ale na rząd, czy też nawet na marszałka Piłsudskiego, jednak pocichutku, bo go się okropnie boją. Wszyscy zaś zgodnie bronią swoich interesów i nie są rozbici jak chłopi — ale wszyscy i księża, panowie, urzędnicy trzymają się razem kupy, to im się też dobrze powodzi i trzymają nasz chłopski kraj w posesji, my zaś właściwi żywiciele i w danej potrzebie, jedyni obrońcy kraju, żyjemy w nędzy i bez nadziei na lepszą przyszłość. A dlatego bośmy rozbici, a dajemy się rozbijać przez naszą nędzę i głupotę, bo nie możemy rozróżnić przyjaciół od wrogów naszych. Wieki ponoś pracowały nad tem, by nasze dusze chłopskie przykuć całkiem do ziemi, byśmy mieli w sobie jak najmniej godności ludzkiej, żebyśmy zdania, ani sądu swego nie mieli o życiu, żeby nam mógł byle jaki sługus lub naganiacz pański służyć za przewodnika duchowego.

Chłop z Binarowy pow. Gorlice.

Przeciw nowej konstytucji.

Dnia 17 marca odbyło się w naszej gminie poufne zebranie na które przybyło ponad 60 obywateli. Po referacie ob. Pączka Władysława, który wyjaśnił zgubne skutki projektu jedynkowego konstytucji, zebrani jednogłośnie uchwalili, by Klub Stron. Chł. wszelkiemi siłami dążył do niedopuszczenia do uchwalenia tej konstytucji, oraz wyrazili pełne wotum zaufania dla prezesa ob. posła Pluty i Str. Chł. Następnie wybrano zarząd; przewod. Władysław Pączek, zast. Witelus Stanisław, sekr. Majer Wojciech, skarb. Drost Franciszek.

Władysław Pączek
Lutoryż, pow. Rzeszów.

Wójtowskie rządy.

Przed kilku laty gmina Trzciana w pow. rzeszowskim stała na pierwszem miejscu we wszystkiem. A teraz jak pobiera budżet szkolny naczelnik gminy, a nie jak dawniej przewodniczący rady szkolnej, to zdarza się i tak, że niema na opał do szkoły, gdyż budżetem szkolnym łata się inne wydatki gminne. Dobrze, skoro naczelnik gminy niema jakiej urazy do przewod rady szk. ale jak ma, to pożal się Boże! Tak właśnie jest w naszej gminie. Budżet wynosi 2.100 zł, wydano 480 zł a o resztę nie można się doprosić. Przewodniczący rady szk. jest winien za węgiel żydom, a i ci go mają skarżyć. I do tego te 480 zł to otrzymał tylko dlatego przewodniczący, że naczelnik gminy był na odpuście i zastępca wójta wypłacił. Z tego braku opału została nawet nauka wstrzymana. Tak to czyni naczelnik gminy pan Jan Draus, który w jedynce stał na 7 miejscu i koniecznie chciał zostać posłem, ale urzędowanie tego pana się skończy jeszcze w tym roku i gmina nasza odetchnie po tych rządach. Prosimy Radę Szkolną Powiatową w Rzeszowie, aby w tą sprawę wglądła.

Jan Piątek
Trzciana, pow, Rzeszów.

Gazeta to oświata.

Niedawno otrzymałem numer okazowy „Chłopskiej Sprawy“. Po przeczytaniu muszę powiedzieć, że bardzo mi się podobała ta gazetka, gdyż dowiedziałem się o wielu pożytecznych rzeczach. I teraz dopiero zrozumiałem, jak w domu jest pismo chłopskie, to całkiem jest inaczej, bo to przecież oświata i pouczenie. oraz objaśnienie o różnych naszych chłopskich bolączkach i sprawach. Poślijcie mi czek, bo chcę posłać prenumeratę, gdyż czuję się bez gazety strasznie osamotnionym.

Jan Nawacki
Wieś Turki, pow. Kam. Strum.

Dlaczego przegraliśmy wybory.

Pytają mi się niektórzy dlaczego nie piszę korespondencji do naszej gazetki, a dlaczego dawniej wiele pisałem do „Przyjaciela Ludu“. Przyczyn złożyło się wiele. Za swą pracą i działalność byłem włóczony po sądach, ogół jednak chłopski pozostał głuchy na wszystko. A przedewszystkiem wybory! Wtedy widziałem jak bebe, 30 i 38 demoralizowała chłopów przez przekupstwo, przez pijatykę i obietnice. I chociaż niejedna bieda chłopom po karkach się przelała, to nie nauczyło ich to wcale rozumu i dali się raz jeszcze wziąść na dziecinne obiecanki. Jeśli dziś jest nam źle, to niczyja w tem wina tylko nasza własna, jeśli panowie nie na chłopów, ale chłopi na panów głosują.

A i u nas w limanowskiem były przed wyborami stosy papierów, druków, gazet, agitatorów i kandydatów pełno, ale dziś spokój jest i cisza. Nikt nie zajedzie, ani się nie zapyta. Jesteśmy jak sieroty bez ojca. Wprawdzie posła ze Str. Chł. nie mamy, ale też nam nikt nie zarzuci, żeśmy się sprzedali. Nie mieliśmy pieniędzy ani na afisze, ani na agitatorów, czy auta, a przeciwników było wiele i bogatych i popieranych przez różnych dygnitarzy. Poodpadali działacze z naszego

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr. 14.

na niedzielę dnia 14-go kwietnia 1929 r.

Położenie gospodarcze chłopów.

Poseł Andrzej Pluta.

Chłopska sprawa musi zwyciężyć.

Ile kosztował jeden poseł.

Radość życia i bycze powodzenie.

Gdzie są posłowie? Na to są pieniądze.

Polska krajem emerytów.

Dlaczego przegraliśmy wybory.

Nowe ograniczenia emigracyjne.

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

Cena 20 groszy — **Cena 20 groszy**

Tu do nabycia!

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta. Redaktor odp.: Władysław Budzisz.

Drukarnia Czerneckiego Kraków, Lubicz 3 a. Telefon 1229.

powiatowego zarządu, a wkońcu sam się zostałem.

Prawda, że wielu dziś na oczy ludziom nie śmie się pokazać, za to, że zdradzili chłopską sprawę. Dlatego udaję się z prośbą do posłów naszej klasowej organizacji, aby nas w tej ciężkiej walce poparli, przez urządzanie wieców w powiecie limanowskim. Braci chłopów, którzy głosowali na naszą listę proszę, aby się dalej organizowali i by tym obałamuconym braciom chłopom co głosowali na 1 czy 30 otworzyli oczy, a tych którzy chcą dopomagać w pracy organizacyjnej proszę, aby się zgłaszali do niżej podpisanego, a ja chętnie wedle sił i możności postaranı się przybyć na wiece poufne, celem wyjaśnienia naszych chłopskich spraw i bolączek.

Walenty Gawron
Stara Wieś, pow. Limanowa.

Radość życia i bycze powodzenie.

O radości życia i byczem powodzeniu przemawiają w Sejmie ci, którzy nie znają życia na wsi. Niech taki pan poseł czy senator, choć na jedną noc przyjedzie do wsi i przenocuje w tej izbie razem z krową i niech się ogrzeje, to zaraz inaczej zacznie gadać. Ale co to pisać, gdyż syty głodnemu nie wierzy. My jednak chłopi uderzmy się w piersi, bośmy sobie sami winni. Nie trzeba było głosować na nich. Ot weźmy takiego zdrajcę jak p. Stapińskiego pod uwagę, co to już dobija żywota, a jak może tak drukuje tego „Nieprzyjaciela Ludu" i bałamuci chłopów. To tak jak z sieczkarnią. Póki nowa to rżnie sieczkę dobrze, ale z czasem to się psuć zaczyna. Tak i p. Stapiński. Dopóki był młody to drukował wyraźnie, ale teraz to sam nie wie co pisać. Żeśmy tu w powiecie samborskim źle wyszli, to jeszcze nie trza łamać rąk, tylko się brać do pracy organizacyjnej do czytania naszych gazet „Chłopskiej Sprawy" i „Gazety Chłopskiej". Trzeba do naszej gazetki pisać o naszych bólach, by krzepić się i dodawać sobie otuchy do pracy. Pouczać się o sprawach gospodarczych i pilnować, aby chłopi nie dawali wiary różnym złym chłopskim duchom. Nie dajmy się powodować zaprzedańcom, lecz za przykładem rumuńskich chłopów zróbmy jedno wielkie stronnictwo.

Jan Pietruszka
z samborskiego.

Wiadomości Gospodarskie.

Obsychanie roli.

Zanim jakąkolwiek czynność w polu się rozpocznie, trzeba czekać, aby rola obeschła z nadmiaru wilgoci zimowej, gdyż bez tego dobra uprawa roli jest niemożliwa; a że im wcześniej się rozpocznie tem lepiej, więc trzeba się starać wszystkiemi możliwemi sposobami do obeschnięcia robi. Oczyścić rowy z naniesionego szlamu, otworzyć zamulone brózdy w oziminach i polach uprawnych, pooczyszczać wyloty drenów, aby swobodnie nimi odpływała woda. Gdy zbierają się kałuże na powierzchni roli, to przebierać bruzdy i wodę spuszczać do rowów. Nie każda rola z wiosną jednako wygląda, a zależy to od tego, czy ziemia wodę łatwo w spód przepuszcza, czy też silnie zamaka, zatrzymuje ją w sobie lub na wierzchu.

Piaski i ziemie piaszczyste są przepuszczalne, na wiosnę łatwo z nich woda odchodzi w spód i prędzej obsychają. Ziemie zaś gliniaste i iłowate znacznie dłużej zatrzymują wodę i dłużej trzeba czekać na ich obeschnięcie. Jeszcze w wyższym stopniu ziemie torfiaste są długo mokre, gdyż na takich wogóle wody więcej się gromadzi. Na obsychanie ziemi wpływa nie tylko wierzchnia warstwa czyli gleba, ale jeszcze więcej spód czyli podglebie. Jeżeli dolne warstwy nie przepuszczają wody, to wierzch będzie podmokły i zanadto wilgotny. Jeśli zaś pod glebą zwięzłą jest łatwo przepuszczalny żwir lub piasek, to taką ziemię łatwo jest osuszyć.

Przyorywanie nawozu.

Pod niektóre późniejsze zasiewy wiosenne daje się nawóz wcześnie na wiosnę, jeżeli nie można go było przyorać w jesieni. Najczęściej idzie pod późniejsze ziemniaki, kapustę, konopie, proso, fasolę, mak itp. Rozwieziony w zimie nawóz na głęboko zorane pole w jesieni, przyorywa się najlepiej zaraz wówczas, gdy tylko rola dostatecznie obeschnie. Nawóz na wiosnę wywieziony winien być przyorany zaraz po rozrzuceniu, by miał czas rozłożyć się w ziemi, przed zasiewem lub obsadzeniem pola.

Przyorywać nawóz należy zawsze płytko, aby się szybko rozłożył i wnet skutkował. Do głęboko przyoranego nawozu niema przystępu powietrze, nie butwieje on, nie rozkłada się należycie, ale zamienia się na masę czarną, jakby zwęgloną, z której rośliny nie mają pożytku.

Najbardziej na to trzeba uważać na polach zwięzłych, co zatrzymują wilgoć, bo w takich ziemiach nawóz storfieje, również i na piaskach na to trzeba również uważać. Na piaskach bowiem woda, gdy głęboko przyoramy, wszystkie soki zabierze w spód. Gdy przyjdzie nam przyorywać w czasie suchym, należy po oraniu dobrze jeszcze pole zwałkować. Zdarza się często, że ktoś nieświadomy cieszy się, gdy rok lub dwa po nawożeniu przy orce wydobędzie na wierzch jeszcze niejeden kłapeć nawozu zwęglonego; niemą zaiste z czego się radować, bo to znak, że dużo z tego nawozu poszło w ziemi na marne. Chwasty w nawozie świeżym przyorane głęboko nie giną, ale i nie kiełkują i potem przy następnej uprawie wydobyte na wierzch zanieczyszczają rolę.

Roboty w ogrodzie.

Skoro tylko można ziemię ruszyć, siać należy marchew i pietruszkę, bo te warzywa potrzebują najdłuższego czasu do skiełkowania i rozwoju. Oba warzywa zasiewa się w rzędy na grząd-

kach, Najlepiej robić płytkie rowki patykiem, nasienie wymieszać, zmieszać z piaskiem i rozsiać nie za gęsto, lekko przykryć, a łopatą przyklepać. Rząd od rzędu ma być u marchwi wielkiej na 30 cm., a u drobnej i pietruszki 20 cm. oddalony. Groch cukrowy, bób, cebulę siać można już w końcu marca, z fasolą poczekać, aż miną przymrozki. Dymkę też wcześnie można sadzić. Sadzuchy kapuściane na nasienie należy wcześnie wysadzić w miejsce osłonięte, a niezbyt mocno ognojone i podlać.

Cebulę można uprawiać, albo jednoroczną albo dwuletnią. Ten drugi sposób jest najwięcej u nas używanym, bo w ten sposób otrzymujemy bardzo dorodną cebulę. Należy wysiać na grunt w grządkach, nie wcześniej jak w kwietniu. Ziemia powinna być wyczyszczona i pulchna. Zasiew uklepać deską i najlepiej przytrząść słomą albo drobnym torfem, aby grunt w pulchności i ocieniony utrzymać. W razie dłuższej pogody pilnie podlewać, bo nasienie potrzebuje dużo wilgoci do skiełkowania. Później gdy za gęsto zejdzie, należy przerywać. Z takiego zasiewu otrzymuje się cebulę, którą trzeba przesuszyć; nazywają je pospolicie dymką, bo się na dymnych strychach i kurnych chatach suszyła. Dymkę sadzi się wcześnie na pulchnym gruncie, ale nie na świeżym nawozie w odległości 15 do 20 cm. Gnojówki cebula nie znosi.

Czem zasilić koniczynę?

Najlepszym wiosennym zasiłkiem koniczyny czerwonej bywa mocne bronowanie, gdy, pod wpływem ciepła zacznie się ruszać. Koniczyny zeszłorocznego siewu są głównie dlatego słabe, że było za sucho w ciągu lata, lecz zarazem i dlatego, że bywają często siewane tam, gdzie ziemia dla nich nieodpowiednia — zbyt słaba, niedość zasilona nawozami fosforowemi-potasowo-wapiennemi, a nawet poprostu wykoniczyniona.

Kurze grzędy

Pomieszczenie trzody chlewnej wspólnie z kurami nie jest dobre. Kury dość czesto chorują na gruźlicę. A zdarza się tak, że odchody kurze spadają do zagród świń, które je chętnie zjadają. Gruźlica u trzody chlewnej jest typu gruźlicy ptasiej. Lekarze weterynaryjni twierdzą, że trzoda chlewna może się zarazić łatwiej gruźlicą ptasią przez odchody kur, niż przez mleko krowie — gruźlicą bydlęcą. Z tych względów, oraz przenoszenia przez kury zarazy jak i pomoru trzody, łączenie kurnika z chlewnią nie jest wskazane.

Glisty u konia.

Glisty u konia objawiają się w ten sposób, że z kałem wychodzą żywe glisty długości do 10 cm. Koń staje się chudy i słaby. Jako lekarstwo dawać koniowi codziennie rano i wieczorem po łyżeczce płynu Fowlera, do dając go do karmy lub wody. Lekarstwo to powtarzać z przerwami i zadawać przez 5 dni. Płyn Fowlera otrzymać można z apteki tylko za receptą lekarza weterynaryjnego. Codziennie przytem należy usuwać ściółkę zanieczyszczoną kałem. Stanowisko zmywać wrzącą wodą i następnie skrapiać wrzącym octem. Nawóz zakażony palić.

Fałszywy apetyt u bydła.

Zdarza się, że nagle bydło zaczyna gryść żłób i jeść drzewo, lub postronki. Zmniejsza się ilość mleka, chociaż krowy wyglądają zdrowo. Chorobę tą nazywamy fałszywym apetytem. Występuje ona u zwierząt, dla których karm nie zawiera potrzebnej ilości niezbędnych dla organizmu zwierzęcego składników odżywczych. Poleca się dla usunięcia tego dawać karm obfity w białko i wapno, a mianowicie: koniczynę, dobre siano. Wodę do picia dawać twardą. Dobrze jest dawać mączkę kostną codziennie 3 razy po łyżce.

Historja z masłem polskiem.

Przed dwoma miesiącami władze angielskie skonfiskowały w Londynie wagon zafałszowanego masła, pochodzącego z Polski. Sprawa stała się tak głośna, że nawet jeden z posłów angielskich zgłosił w tej sprawie interpelację w parlamencie angielskim. Również i w Sejmie polskim była w tej sprawie wniesiona interpelacja. Nie potrzeba dodawać, że fakt ten poderwał w wielkim stopniu zaufanie Anglików do naszej wytwórczości.

Śledztwo wykazało, że aresztowany Zenon Berman, był agentem pewnego obywatela niemieckiego. Zachodzi poważne podejrzenie, że cała afera ma podkład polityczny. Zależało mianowicie pewnym sferom niemieckim na skompromitowaniu wywozu polskiego masła i produktów rolnych do Anglji.

Z targu na konie. Na ostatni targ koni w dniu 2 bm. przy ul. Zabłocie spędzono 130 koni. Za konie pojazdowe płacono 350—800 zł., za pociągowe lekkie 300—550, za rzeźne 80. Popyt był słaby, ceny zaś utrzymywały się na poziomie targu przedostatniego.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa 51.00—52.00, targowa 49.00—50.00, żyto kraj. 36·—37·— targowe 36·—37·, owies siew. 40·—41·,— jęczmień na krupy 34.50—35.00, browarny 36·—37· na paszę 32—33, groch zwykły jadalny 60—63, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 45—47, makuchy rzepakowe 52—54, lniane 51—52, pęcak 44—45, otręby pszenne 28.00—28.50, mak 120—135, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 8.50—9, rzepak zimowy 84—85, mąka czerwona 32—33, pęcak chłopski 60% 45—46, siekanka jęczm. chłopska 44—45, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 15—17, buraki 0.20—0.25, marchew 0.40—45., cebula 0.90—1.00, czosnek 2·——2.20, pietruszka 1.00—1.20, seler 1.10—1.20, chrzan 1.70—2.00, kury 1 szt. 5—10·, kaczki 8—12, gęsi 12—14, indyki 25—28, jabłka 1.40—1.60 mleko niezbier, 1 l. 0.45—0.50, zbierane 0.30—0.35, śmietana kwaśna 1.60—2.20, masło deserowe 1 kg. 7.60—8.00, zwyczajne 6.80—7, ser krowi 1.50—1.70, jaja świeże (kopa) 6.60—7·—, 1 sztuka 0.16—0.17.

„Chłopska Sprawa“ udziela porad gospodarskich po nadesłaniu zapytań do Redakcji i znaczka na odpowiedź.

Sprawy Emigracyjne.

Nowe ograniczenia emigracyjne.

Prezydent Stanów Zjedn. Huver ogłosił oficjalnie, iż zmuszony jest wprowadzić z dn. 1 lipca r. b. nowe ograniczenia emigracyjne. Nowe prawo imigracyjne przewiduje następujące kontygenty wychodźców: z Polski 6.524, z Litwy 386, z Łotwy 236, z Finlandji 569, z Czechosłowacji 2.872, z Danji 1.181, z Węgier 869, z Holandji 3.153, z Norwegji 2.377, ze Szwecji 3.314.

Emigracja kanadyjska i duńska.

Kontygent emigrantów, wyjeżdżających z Polski do Kanady, podwyższono o dalsze 250 miejsc dla służących i 700 miejsc dla rodzin osadniczych.

Związek pracodawców duńskich nadesłał zapotrzebowanie na robotnice rolne, które w liczbie około 500 wyjadą w najbliższych tygodniach do Danji.

Ważne dla wyjeżdżających do Argentyny.

Wystrzegać się kupna bielizny, obuwia, ubrania i t. d. Kupiec odrazu pozna obcego i zedrze dwu lub trzykrotną cenę. Gdy się koniecznie czegoś potrzebuje, to należy poinformować się wprzód o cenach, lub poprosić rodaka znającego język krajowy, by towarzyszył przy kupnie. Bezpłatne kąpiele dla wszystkich znajdują się przy ul. French 2430 i przy ul. Córdoba 2226. Otrzymuje się tam także bezpłatnie mydło i ręcznik. Bezpłatna klinika miejska dla wszystkich znajduje się przy ul. Esmeralda 48, otwar-

ta cały dzień. Badanie i leczenie chorób, rwanie zębów, lekarstwa, wszystko uskutecznia się bezpłatnie. Emigrant pracujący winien wiedzieć dokładny adres swego pracodawcy. W razie nieszczęśliwego wypadku spisać należy protokół dokładny z podpisami świadków. Powinna protokół spisać policja, jeśli tego uczynić nie zechce, można wnieść skargę do wyższej władzy. Protokół jest podstawą pretensji poszkodowanego. W razie wypadku ciężkiego, zażądać odesłania do szpitala. Pracujący na prowincji, robotnik kierować się musi ze swojemi pretensjami do władz prowincjonalnych. Jedynie pracujący w kompanji kolejowej kierować się muszą do Buenos Aires.

Baczność wyjeżdżający do Niemiec!

Pismo polskie w Niemczech „Głos Pracy", ogłasza następującą odezwę:

Zmuszeni do opuszczenia kraju wskutek bezrobocia i braku dostatecznych warsztatów pracy, udają się sezonowi robotnicy rolni do Niemiec, gdzie dostają się w twarde łapy obszarników niemieckich.

Nie znając języka, praw, ani zwyczajów tutejszych stają się przedmiotem niesłychanego wyzysku i ucisku ze strony pracodawców, i oszustw ze strony różnych klerykalnych, nacjonalistycznych i innych pospolitych szubrawców.

Redakcja „Głosu Pracy", jedynego w Niemczech pisma robotniczego w polskim języku, postawiła sobie za zadanie, bronić ogółu sezonowych robotników rolnych przed krzywdą, jaka im się tu, w Niemczech, dzieje. Redakcja „Głosu Pracy", wzywa przybywających do Niemiec robotników, aby się pisemnie lub osobiście zgłaszali po informacje i wskazówki pod następujące adresy:

1) Redakcja i Administracja „Głosu Pracy", Berlin C 25, Weydingerstr. 9, A. Jadasch. 2) L. Poddany, Berlin Neukölln, Anzangruberstr. 23. 3) Max Strötzel, Stettin, Langestrasse 46. 4) w Harder, Stralsund, Knöchelslhrenstr. 1. 5) Lindgreen, Greifswald, Rotgerberstr. 2 L. 6) W. Fenz, Nauen, Potsdamerstr. 42. 7) Frierich, Reppe, Schlosstr. 32.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna".

Pobór rocznika 1908.

Przygotowane są już plakaty, które będą rozmieszczone w miejscach widocznych w związku z tegorocznym poborem rocznika 1908. Poza poborowymi rocznika 1908 będą wezwani do poboru ci ze starszych roczników, którzy korzystają z odroczenia z powodu słabego zdrowia. Urodzeni w roku 1906, którzy przy obecnym poborze staną po raz trzeci, jako korzystający z odroczenia i posiadający kategorję B, o ile zostaną uznani niepełnie za zdrowych będą zaliczeni do kategorji nadliczbowych i przeniesieni do rezerwy, z chwilą całkowitego zwolnienia rocznika 1906.

Letni czas pracy w urzędach.

Poczynając od 1 bm. we wszystkich urzędach państwowych wprowadzono t. zw. czas letni pracy. Urzędowanie trwa obecnie od 8 godz. rano do 3 godz. popoł., zamiast jak dotąd od 8 i pół g. rano do 3 i pół. popoł. W soboty urzędowanie trwać będzie od 8 godz. rano do 1 i pół g. popoł.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
14 N.	**Justyny**	Myślimir
15. P.	Anastazego	Wacław
16. W.	Benedykta	Szerzysław
17. S.	Rudolfa	Krasisław
18. C.	Bogumiła	Gościsław
19. P.	Jerzego	Władymir
20. S.	Teodora	Czesław

Ciepłe deszcze w kwiecień
Rokują pogodną jesień.

Chcesz mieć kęs płótna dobrego
Siej len w świętego Jerzego.

Przypominamy wszystkim prenumeratorom, że tym, którzy nie wpłacą natychmiast prenumeraty będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma. Prosimy wszystkich czytelników o podawanie nam adresów chętnych do czytania sąsiadów i znajomych, byśmy im mogli wysłać numery okazowe. Punktualnem płaceniem i rozszerzaniem pisma najlepiej się przysłużymy naszej chłopskiej organizacji.

Fundusz Prasowy. Gminne Koło Str. Chł. w Szklarach z inicjatywy ob. Szymona Kuszeka składa na fundusz prasowy 10 zł i wzywa do złożenia takiej kwoty inne koła gminne w powiecie rzeszowskim. *Ob. poseł Inż. Jakób Pawłowski* wezwany przez ob. Józefa Trzaskosia składa na fundusz prasowy 10 zł i wzywa do złożenia takiejże kwoty *ob. Łyszczaka Józefa* z Wyszatyc pow. Przemyśl, *Lenara Józefa* z Orzechowca pow. Przemyśl i *Proroka Wiktora* z Trześniowa pow. Brzozów.

Wydawnictwo składa serdeczne podziękowanie za troskliwą pamięć o „Chłopskiej Sprawie".

Do czego dochodzi. Warszawski „Robotnik" w Nr. 85 donosi, że p. Winiarski na posiedzeniu Sejmu odczytał tajny okólnik wojewody pomorskiego z dnia 26 XI. 1928 r. za Nr. 2.431 w którym na mocy rozporządzenia mają być dla działaczy politycznych prowadzone tajne zapiski. Słusznie „Robotnik" zauważa, że jest to „otoczenie całego publicznego życia polskiego jakąś siecią szpiegostwa, śledzenia za każdym krokiem jednostek, badanie ich postępków osobistych itd. itp. Historja zna „metody" policyjne takiej kategorji; nie wymieniamy „porównań", bo nie .. chcemy porównywać".

Wielkie bezrobocie. Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi w dniu 23 marca 1929 roku było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 26,412.

Podwyżka cen węgla. Z dniem 1-go kwietnia nastąpiła znaczna podwyżka cen węgla, które najbardziej odbije się na ludności najuboższej, a więc chłopach. Węgiel podrożał około 50 gr na 1 metrze.

Polska krajem emerytów. Polska staje się powoli krajem emerytów. Oprócz tego Polska przoduje innym państwom ilością emerytów młodych. Pouczające i wyjaśniające jest zestawienie wydatków na emerytury cywilne i wojskowe w latach: r. 1924 — 33 miljony złotych; r. 1928 — 130 miljonów złotych. Jest to zatem wzrost 4-krotny. Nadmienić jeszcze należy, że wzrost emerytur wojskowych jest aż 5-krotny. Oto najwymowniejsze świadectwo zmian osobowych, przeprowadzonych w wojsku i w urzędach. A pamiętajmy, że oprócz tych emerytów mamy jeszcze 182 tys. bezrobotnych.

Tak wygląda w cyfrach gospodarka „radosnej twórczości".

Na to są pieniądze. Dowiadnjemy się że w przygotowaniu znajduje się projekt całkowitego przemundurowania służby kolejowej. Zgodnie z tym projektem służba kolejowa otrzyma mundury zbliżone krojem i odznakami do uniformów funkcjonarjuszy międzynarodowych wagonów sypialnych. Nadto w nowych uniformach przewidziane są plecione naramienniki, na których uwidocznione byłyby stopnie hierarchji służbowej. Poszczególne działy służby kolejowej różniłyby się kolorem wypustek u mundurów.

Nowy niepotrzebny wydatek. Donoszą z Sofji, że król Borys bułgarski złoży oficjalne wizyty w stolicach tych państw — których nie odwiedził

podczas swej ostatniej podróży po Europie w r. 1927. Król przybędzie do Berlina, a następnie uda się do Warszawy, potem do Pragi, Brukseli i Hagi. Będzie to nas kosztować kilkadziesiąt, jak nie więcej tysięcy zł.

Zwłoki pogryzione przez szczury. W Kraczkowej pow. Łańcut mieszkała 80 letnia staruszka, razem w jednej izbie z biedną komornicą żyjącą z pracy rąk. W dzień śmierci przed kilku dniami wróciła ta komornica po pracy i zastawszy staruszkę nieżywą przykryła ją chustką, sama położywszy się spać w drugim kącie izby. Jakież było przerażenie wyrobnicy, skoro następnego dnia rano zauważyła, że chustka z umarłej spadła, a ona cała była poobgryzana przez szczury.

Zginęło mu 500 dolarów, więc odebrał sobie życie Jak donoszą z Sanoka, mieszkaniec wsi Olchowce, 20-letni Jan Leszczyński, powiesił się przed kilku dniami na drzewie z powodu straty 500 dolarów. Denat, który przed kilku miesiącami powrócił z Ameryki do swej wsi rodzinnej, pragnął ukryć 500 dolarów w ten sposób, że włożył je do flaszki, którą następnie zakopał w ziemi. W ubiegły wtorek wykopał flaszkę z pieniądzmi i stwierdził, ku swojemu przerażeniu, że są już zupełnie zgniłe.

Przydałoby się i u nas. Król jugosławiański zniósł dekretem 4 ministerstwa, a mianowicie: wyznań religijnych, reform rolnych, zdrowia publicznego oraz poczt i telegrafów. Resort wyznań religijnych przechodzi do ministerstwa oświaty, rosort reform rolnych do min. rolnictwa, resort zdrowia publicznego do opieki społecznej i wreszcie resort poczt i telegrafów pod kompetencje ministerstwa robót publicznych. Czy nie możnaby i u nas zmniejszyć w ten sposób olbrzymie wydatki na biurokrację.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

ul. Lubicz 3. I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

Stosownie do uchwały posłów małopolskich Klubu Stronnictwa Chłopskiego, w każdy piątek od godziny 9 rano do 1 w południe, udziela jeden z posłów bezpłatnie porad dla prenumeratorów „Chłopskiej Sprawy" w lokalu Sekretarjatu, Kraków ul. Lubicz 3 I p. Kolejność dyżurów: 12 kwietnia ob. poseł Socha, 19 kwietnia ob. poseł Opolski, 26 kwietnia ob. poseł Sobek, 10 maja ob. poseł Pluta, 17 maja ob. poseł inż. Pawłowski.

W dniu 3 maja (piątek), jako w dzień święta państwowego dyżuru nie będzie.

Sekretarz *Władysław Budzisz* Prezes *Poseł A. Pluta*

Baczność Brzozowskie i Sanockie!

W niedzielę 21 kwietnia odbędzie się w Trześniowie wielki wiec publiczny Stronnictwa Chłopskiego z udziałem posłów inż. J. Pawłoskiego i E. Opolskiego. Na wiec ten zapraszamy posła Jana Stapińskiego. Wiec rozpocznie się o godzinie 12 w poł.

Zarząd Powiatowy w Sanoku.

Baczność Łańcuckie!

W niedzielę 14 kwietnia br. odbędzie się o godzinie 11 przed poł. w lokalu ob. Huberta w Podźwierzyńcu Zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego z gmin pow. Łańcuckiego, na który zaprasza

Jan Sobek, poseł.

Baczność Przemyskie!

W piątek 19 kwietnia br. odbędzie się o godzinie 11 przed poł. w Przemyślu w sali „Gwiazdy" Zjazd Powiatowy delegatów Kół gminnych Stronnictwa Chłopskiego, na który zaprasza. *Jakób Pawłowki poseł.*

Prosimy wszystkich żądających porad i odpowiedzi, by załączali znaczki na odpowiedź.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł. W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń; Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł 1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.